

*Inter arma non silent musae*¹

MIROSLAW CHAŁUBIŃSKI
Uniwersytet Warszawski

Tytuł mojego wystąpienia jest parafrazą znanego łacińskiego powiedzenia *inter arma silent musae*, czyli „w czasie wojny milczą muzy”, znika twórczość i ważne motywy aktywności intelektualnej. Do wypowiedzi nakłonił mnie podtytuł książki Michała „O brudnej użyteczności nauk społecznych”. Można go traktować jako małą prowokację, ale dalsza lektura upewnia mnie w przekonaniu, że Autor jest przekonany o zdecydowanie złych skutkach wojny dla nauki (poznania), zwłaszcza dla nauk społecznych głównie na podstawie materiałów, które dostarcza historia antropologii kulturowej. Ale jest to — moim zdaniem — tylko częściowa prawda, o czym obszerniej w dalszej części tekstu.

Trudno jest przeczyć, iż wojny międzynarodowe, domowe są często destrukcyjne dla nauki ze względu na ogrom strat ludzkich ponoszonych przez walczące strony, koszty materialne, a także częstokroć związane z tym znisz-

¹ Głos w dyskusji na konferencji pt. „Druga wojna światowa i nauki społeczne” (22.01.2016 r. Toruń — Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) — w związku z książką Michała W. Kowalskiego *Antropolodzy na wojnie. O brudnej użyteczności nauk społecznych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.

czenie infrastruktury badawczej, brak warunków do pracy naukowej. Ale w tym miejscu godzi się przypomnieć, że istnieją też „dobre” wojny, prowadzone w godnych moralnie celach, np. obrony ojczyzny. Nikt z nas nie ma wątpliwości, że Polska powinna prowadzić wojnę obronną w r. 1939, choć z militarnego punktu widzenia była skazana na porażkę nawet gdyby armią polską dowodził ktoś o talentach Napoleona. Nie inaczej było też z walką prowadzoną przez USA w Europie i w regionie Pacyfiku w czasie II wojny światowej. Nikt nie ma wątpliwości, że były to wojny słuszne.

Jednakże wojna może wpływać na aktywność uczonych i uzyskiwane przez nich rezultaty badawcze także w inny sposób — przez wytworzenie zagrożenia dla prawdy. Uczony i całe zbiorowości badawcze, mobilizując się do pracy, preferują użyteczne w walce cele propagandowe, nierzadko świadomie, uznając przy tym, że jest to zdecydowanie ważniejsze niż rygory warsztatowe i subtelności metodologiczne. Tym samym warsztat naukowy badacza może ulec destrukcji. Lecz wcale tak być nie musi i przypomnę w tym miejscu powstałe w czasie II wojny światowej R. Benedict *The Chrysanthemum and the Sword* (1946), będące ważnym i wciąż inspirującym studium kultury japońskiej, powstałe w okresie prowadzonej przez USA wojny na Pacyfiku. Podobnie rzecz się ma z książką napisaną przez Samuela A. Stouffera wraz z zespołem *The American Soldier* (1949), będące ukoronowaniem badań prowadzonych na zlecenie Departamentu Wojny USA. Praca ta stanowiła ważny wkład w dziedzinę socjologii wojska, metodologię badań sondażowych i zagadnienia psychologii społecznej (relatywna deprywacja, grupy odniesienia).

Można powiedzieć, że w pewnym sensie sytuacja wojny wytwarza specyficzne szanse p o z n a c z e występują bowiem wtedy zjawiska w skali niespotykanej w okresie pokojowym lub wręcz nieznane wcześniej, do których zaliczymy pewne formy patologii, konfliktów, demoralizacji społecznej instytucji totalnych, powstawania i funkcjonowania totalitaryzmu. Stanisław Ossowski w esej *Socjologia w świecie powojennym* (1946) podkreślał, że II wojna światowa była dla humanistów ważna m.in. z tego powodu, że dostarczała unikalnego materiału badawczego, nieosiągalnego — także ze względów etycznych — inną drogą. Podobne spostrzeżenia znajdziemy również u wybitnych psychiatrów np. u V. Frankla (*Psycholog w obozie koncentracyjnym*) i wielu studiach A. Kępińskiego, który kilka lat spędził w czasie II wojny światowej w hiszpańskich obozach koncentracyjnych.

Materiałów do przemyśleń filozoficznych na temat natury ludzkiej wojna dostarczyła wielu humanistom, z Polaków: S. Ossowskiemu, J. Strzeleckiemu, R. Ingardenowi, W. Tatarkiewiczowi. Stanowiła też ważny wątek refleksji cywilizacyjnej A.J. Toynbee.

Uprawianie nauki stanowić też może dla uczonego swoistą formę autoterapii, będąc swoistą ucieczką od grozy wojny, traumatycznych wyda-

rzeń przekraczających nierzadko ludzką wytrzymałość (pisał o tym wnikliwie W. Bartoszewski). Bywa, że sublimuje się to w twórczość artystyczną i naukową. Niekiedy z dużym opóźnieniem, o czym świadczą *Próby świadectwa* J. Strzeleckiego opublikowane dopiero w 1972 r.

Szanse poznawcze, które stwarza wojna, dobitnie rysują się bodaj jeszcze bardziej wyraziście w przypadku nauk przyrodniczych i technicznych. Wojna — zwłaszcza totalna — wymusza na państwach uczestniczących w konflikcie osiągnięcie — pod groźbą przegranej — przynajmniej równowagi albo przewagi nad rywalem. Można powiedzieć, że podczas wojny rozwinęła się ogromnie fizyka jądrowa, techniki komunikacji, medycyna (np. chirurgia, zastosowania antybiotyków). Po wojnie nastąpił transfer wielu tych wynalazków i technologii do „cywilnych” obszarów życia społeczno-gospodarczego. Można powiedzieć, że pod tym względem wojna dała przewrotnie „pozytywne” skutki.

*

Na koniec kilka ilustracji dotyczących skomplikowanego wpływu wojny na socjologię polską w okresie II wojny światowej. O postaciach J. Strzeleckiego i S. Ossowskiego już wspominałem, ale — rzecz jasna — sprawy to nie wyczerpuje. W trybie uzupełnienia wspomnę o świetnym studium *Z zagadnień psychologii społecznej* rozwijającym koncepcję polimorfizmu natury ludzkiej, które Ossowski napisał w okresie okupacji hitlerowskiej, opublikowane pośmiertnie w r. 1967. Wspomnieć też należy o *Ku nowym formom życia społecznego*, które to studium należy traktować jako aktualny wciąż przyczynek do teorii demokracji.

Z innych socjologów wspomnieć też należy o J. Chałasińskim. O ile mi wiadomo podczas wojny powstały robocze wersje opublikowanych później *Spółecznej genealogii inteligencji polskiej* (1946) oraz *Spółeczeństwa i wychowania* (1948). W podobnej sytuacji byli J. Szczepański, J. Obrębski, P. Rybicki, J.S. Bystroń, Cz. Znamierowski, którzy w czasie wojny zbierali materiały do opublikowanych później prac, a rzeczywistość okupacji hitlerowskiej mogła dostarczać — w brutalnej często formie — materiałów badawczych.

W sumie jednak przeważała ciężka walka o byt, przetrwanie, praca w innych zawodach, rolach społecznych. Wydaje się przeto bliższe prawdy twierdzenie, że „podczas wojny milczą muzy” niż jego przeciwieństwo. Niemniej całościowe spojrzenie na naukę wymaga uwzględnienia tych faktów, o których tutaj wspominałem. Zazwyczaj nie są one brane pod uwagę, gdy pisze się o nauce i kulturze w czasach wojny, przynajmniej w całościowych jej ocenach.

